Nr. 150. (Wydanie poranne). We Lwowie, czwartek dnia 31 marca 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy . .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Łapownictwo powodem klęsk Rosji.

Lwów 29 marca.

Tak zwane „łapownictwo“ czynowników rosyjskich jest z dawien dawna w całym świecie do syta znane — jakkolwiek tu w Europie, Rosja urzędowa ma właściwie tylko z Polakami do czynienia. Wystarcza jednak, aby cudzoziemiec przekroczył słupy granicżne carstwa, a w tej chwili na własnej skórze przekonywa się co krok o tej nagminnej chorobie rosyjskiego świata urzędniczego... Pod tym względem należy się czynownictwu rosyjskiemu palma pierwszeństwa, nawet w porównaniu z przysłowiowem przekupstwem, praktykowanem w Turcji i nie ma w Europie drugiego kraju, gdzie w równym stopniu jak w Rosji, możnaby za pieniądze wszystko uzyskać, lub przeprowadzić. W dodatku skandaliczne łapownictwo nie stanowi tam znamiennej cechy tylko czynowników państwowych. Rozciąga się ono także na koła wojskowe, gdzie korupcja równie wszechwładnie panuje od najniższych, do najwyższych stopni w armji. Naturalnie, w czasach pokoju, przypadek tylko może odsłonić ten ropiący wrzód rosyjskiej administracji wojennej, ilekroć jednak wybuchnie wojna, odkrywa zawsze siła faktów bezmierne kradzieże i przekupstwa, które oczywiście stają się w rezultacie jedną z najgłówniejszych przyczyn niepowodzenia oręża rosyjskiego w początkach każdej kampanji. Tak było w ciągu ostatnich lat 50 z krymską kampanją, później z wojną turecko-rosyjską w r. 1877 — a świeżo dzieje się to samo w tej wojnie na dalekim Wschodzie.

Stwierdzają dzisiaj ten stan rzeczy poważne głosy pism angielskich, które też przypisują niesumienności i korupcji rosyjskich oficerów różnych stopni, główną winę klęsk Rosji, w pierwszych starciach morskich z małą Japonją poniesionych. Wiązankę szczegółów autentycznych na ten temat, przesłał tymi dniami z Londynu jakiś wojskowy znawca wschodniej Azji, do wiedeńskiego dziennika *Die Zeit*. Twierdzi on, że flota rosyjska była zaraz z miejsca nie do użycia. Powodem tego fakt, iż przy budowie statków wojennych każdy z zatrudnionych — od naczelnego kierownika począwszy, aż do ostatniego robotnika — pragnie się jaknajrychlej zbogacić. Oszukaństwo, zda się już nałogowe, sięga tak daleko, że robotnicy, którym poruczono spajanie składowych części statku, płyt pancernych i t. d. zamiast prawidłowego środka metalowego, używają jakiegoś kitu, lub zwykłych nitów. Skutkiem takiego oszustwa, płyty napozór zdają się być dobrze przymocowane do kadłuba, w rzeczywistości jednak muszą przy każdem silniejszem wstrząśnieniu haniebnie się rozluźnić i rozlecieć. Stało się tak niedawno temu pewnej łodzi kanonierskiej, która nową będąc, jak z igły, przy pierwszem ćwiczeniu strzelniczem poszła na dno morza, nie mogła bowiem znieść zdrowo wstrząśnień z powodu własnych strzałów. Pewne szwedzkie Towarzystwo dla dobywania zatopionych okrętów, otrzymało polecenie wyciągnięcia z głębin tej kanonierki. Nie mogło jednak spełnić zadania, gdyż łódź wśród roboty podmorskiej rozleciała się dosłownie. Największym jednak skandalem najnowszych czasów w Rosji, była historja z zapasami wojennej marynarki.

Olbrzymie gmachy, zajmujące swym frontem całą ulicę, wznosiły się w Petersburgu, a miały być od góry do dołu zapchane nieprzebranymi zda się zapasami dla floty. One też były w znacznej mierze podstawą do optymistycznych obliczeń, a to pod względem wytrzymałości rosyjskiej i przygotowania się na długą nawet kampanję morską. Nic przeto dziwnego, że gdy stosunki dyplomatyczne z Japonją u schyłku z. r. zaczęły się psuć i zaostrzać, pewnego poranku zapragnął car Mikołaj zrewidować magazyny floty. Lecz cóż? — nazajutrz rano, po ogłoszeniu rozkazu carskiego, gmachy te zaczęły się niespodzianie coś w 10 miejscach naraz palić, pożogi nie dało się stłumić i po upływie kilkunastu godzin, zostały jeno nagie ściany z magazynów.

Nie nową jest także wiadomość, że w Porcie Artura zapasy wojenne były nagromadzone w zupełnie niedostatecznej ilości, za co nawet admirał Aleksiejew miał grubo uronić z łaski carskiej. Obecnie znowu opowiadają w Petersburgu, jako rzecz pewną, że mianowicie z zamówionych dla Portu Artura, zapasów węgla, amunicji i prowiantu, zaledwie połowa dostała się na miejsce swego przeznaczenia! Dostawcom powiedziano z góry, że mają wysłać tylko połowę zamówionych przez ministerstwo artykułów, a pieniądze za drugą połowę poszły do podziału na wiecznie zgłodniałą rzeszę rozmaitych dostojników wojennych. W Porcie Artura znaleziono np. tysiące worów, w których zamiast cukru, była... potłuczona cegła! Idźmy dalej. Z urzędowej strony rosyjskiej zaprzeczano ogromnie energicznie, jakoby prawdą były doniesienia angielskie, że mianowicie wśród przewozu wojsk rosyjskich do Azji, setki żołnierzy skutkiem okropnych mrozów zginęły, tysiące zaś ciężko chorych zdążyły do celu. Tymczasem korespondent *Daily Express'a* zapewnia obecnie na podstawie wiarygodnych informacyj, że tak istotnie się działo niestety, dzięki nienasyconej niczem żądzy złota wśród rosyjskiego czynownictwa i sfer wojskowych. Każdy wóz kolejowy, przeznaczony do transportu wojsk, powinien był mieć piec do ogrzewania go przez czas tygodniami trwającej drogi, wśród 30 i 40° syberyjskiego zimna. Tymczasem pieców tych nie było wcale. Takich i tym podobnych łotrowstw i kradzieży w Rosji, nie spisałby — jak to mówią — na wołowej skórze, a wynikiem naturalnym systemu tego rodzaju jest, że Rosja, pomimo olbrzymich środków pieniężnych, pomimo znakomitego materjału ludzkiego, w swych zastępach wojennych, ilekroć wojnę rozpocznie, bierze z początku dotkliwe cięgi.

W walce z trustami.

W ostatnich czasach strasznie się coś źle powodzi trustom za Oceanem. Z jedynym wyjątkiem „Standard Oil Company“, wszystkie inne przechodzą ogromne, a bardzo niebezpieczne dla istnienia swego przesilenie i są, albo, jak trust budowy okrętów, kompletne już zrujnowane, albo też, jak trust stalowy, który skutkiem złego stanu interesów, musiał uciec się aż do wprost niesłychanej redukcji dywidend akcjonarjuszy swoich, tak bliskie bankructwa, że uważać je należy co najwyżej za kwestję chwili. Jednem słowem, same niepowodzenia i klęski, nie zwiastujące chyba nic dobrego dla trustów amerykańskich, które niedawno jeszcze uchodziły za potęgę wprost niezwyciężoną i siały naokół postrach i zgrozę.

Nietylko jednak pod względem materjalnym źle się powodzi trustom w Stanach Zjednoczonych; mają one nadto do walczenia z nadzwyczaj silną opozycją ze strony rządu amerykańskiego, który postawił sobie widocznie za zadanie, zgnieść je za wszelką cenę i przywrócić tem samem znowu normalne stosunki w dziedzinie przemysłu amerykańskiego, dla którego rozwoju okazały się trusty wprost zabójczymi. Należało się tego zresztą spodziewać, że taki zdeklarowany wróg trustów, jakim jest Roosevelt, nieomieszka w stosownej chwili przeciw nim wystąpić i dążyć do zupełnego ich unicestwienia.

A na sposobność tę długo czekać nie potrzebował. Dostarczyła mu jej „Northern Securities Company“, trust trzech wielkich kolei amerykańskich, przecinających Stany Zjednoczone w poprzek od oceanu do oceanu. Otóż trust ten, przez uprawiany na olbrzymią skalę wyzysk, naraził sobie do tego stopnia ogół amerykański, że powstał przeciw niemu powszechny niemal krzyk oburzenia, a ciężkich oskarżeń i zarzutów podniesiono co niemiara. Roosevelt uznał chwilę tę za stosowną do podjęcia walki z trustami i z właściwą sobie stanowczością pociągnął wyzyskiwaczy do odpowiedzialności sądowej. Wyrok, który w sprawie tej zapadł, powszechną wywołał sensację.

Oto ni mniej, ni więcej, trybunał najwyższy, przed którego forum sprawę w ostatniej instancji rozpatrywano, orzekł, że trusty są prawnie niedozwoloną formą społeczną i że skutkiem tego musi się je rozwiązać. W motywach wyroku podniesiono, że taka forma spółki przemysłowo-ekonomicznej tamuje wolną konkurencję i nakłada na stosunki handlowe ograniczenia, które stoją w sprzeczności z interesami publiczności. Jednem słowem, uznano zarazem nielegalność, jak i szkodliwość trustów, a w rezultacie tego trybunał zawyrokował, że trust oskarżony ma być rozwiązany, akcje jego zniszczone, przywrócone zaś natomiast dawne, należące do każdego z osobna przedsiębiorstwa przed przystąpieniem jego do trustu, a dywidenda trustu obłożona aresztem aż do chwili, dopóki sądy właściwych stanów nie orzekną, o ile dywidenda ta jest za wysoka w stosunku do tych dochodów, jakie byłyby w warunkach normalnych tj. wówczas, gdyby trust nie uprawniał wyzysku na publiczności.

Łatwo zrozumieć wrażenie, jakie wyrok powyższy wywołał zarówno w nowym, jak i starym świecie. Bo trusty uchodziły dotąd za najnowocześniejszą formę stosunków przemysłowo-ekonomicznych, a powstanie ich zmieniło z gruntu zasadnicze pojęcia o kartelach i w rezultacie zmusiło wszędzie najzagorzalszych nawet przeciwników kartelów do trąbienia na całej linji do odwrotu. I nic dziwnego. Cóż bowiem wynikło z tej zaciętej walki, którą prowadziła w swoim czasie Ameryka przeciw kartelom? Wynikły z niej trusty, a więc zamiast *zła* mniejszego, powstało zło jeszcze większe. Gdy przytem ujrzano ich rozrost olbrzymi i wprost niesłychaną potęgę ekonomiczną, musieli wszyscy przyznać, że przeciw takim organizacjom niema żadnego innego środka obrony, prócz jednego — naśladownictwa i w rezultacie powiedzieć sobie, że skoro w Ameryce osiągnęły trusty tak ogromny rozwój, to nam w Europie nie pozostaje nic innego, jeno całą siłą forsować rozwój kartelów, jeżeli oczywiście nie chcemy uledz w walce o hegemonję ekonomiczną.

Wyrok w sprawie trustów amerykańskich powinien teraz przyczynić się do zaprowadzenia ładu także w dziedzinie kartelów, bo w tym kierunku należałoby dokonać pewnych ograniczeń i obostrzeń międzynarodowych. Przykład Ameryki powinien pociągnąć za sobą Europę. Tam zrobiono porządek z trustami; tutaj powinno stać się to samo z kartelami, bo i jedne i drugie są prawdziwą plagą dla normalnego rozwoju stosunków przemysłowo-ekonomicznych.

Nastrój publiczny w Rosji.

Wobec zachwytów i entuzjazmów, którymi prasa rosyjska powitała rzekomo z głębi serca ludu rosyjskiego płynące uczucia wiernopoddańcze dla caratu i złączone z niemi manifestacje patrjotyczne na cześć cara z okazji wojny na dalekim Wschodzie — warto przytoczyć tutaj głos zupełnie od wszystkich tamtych odmienny, głos *Oswobożdienia*. Pismo to należy do t. zw, nielegalnej prasy rosyjskiej i wychodzi pod redakcją Struwego poza granicami Rosji. Tem też ciekawszy jest sąd jego o nastroju publicznym w Rosji, że nie potrzebuje się ono liczyć ze względami cenzury i może mówić i pisać to, czego inne pisma mówić i pisać nie mogą.

Otóż w piśmie powyższem znajdujemy w jednym z ostatnich numerów korespondencję z Rosji tej treści:

„Wojna wywołała w Rosji — pisze korespondent *Oswobożdienia* — cały szereg manifestacyj patrjotycznych: pojawiły się adresy zgromadzeń ziemskich i rad miejskich, po ulicach tłoczyły się masy ludu, przy akompaniamencie hymnu cesarskiego obnoszono sztandary i portrety monarchy. To wezbranie uczuć narodowych, wywołane wiadomością o napadzie nieprzyjacielskim na flotę rosyjską, zgodnie z warunkami rzeczywistości rosyjskiej, przybrało wstrętne formy. Adresy instytucyj publicznych, zgromadzeń ziemskich i zakładów naukowych układano w wyrażeniach, pełnych niewolniczej pokory i składano je u stóp ubóstwianego monarchy. Gdy się czytało takie oświadczenia w formie wiernopoddańczych adresów, doznawało się żalu i rozgoryczenia wobec ogółu rosyjskiego, nie umiejącego nawet w takich chwilach narodowego niebezpieczeństwa wypowiadać miotających nim uczuć w sposób inny, jak w wyrażeniach pozbawionych godności. Wieje z nich chłód grobowy urzędowego kłamstwa i obłudy.

Demonstracje uliczne były niewątpliwie organizowane przez policję i wydziały ochronne, a w tej formie nie mogły oczywiście nie budzić uczucia obrzydzenia moralnego. Tłumy ludności w Moskwie nosiły portrety cesarza z taką samą czcią, jak i ikony; padały na kolana przed pałacem wielkiego księcia, zrzucały kapelusze z głów przechodniów, wyprawiały ekscesy, gniotły i kaleczyły ludzi. Niemniej, pomimo całej potworności form zewnętrznych, niepodobna nie wiedzieć i nie odczuć zbudzenia się uczucia i zapału narodowego.

Strasznymi i wstrętnymi są te ekscesy ulicznej gawiedzi, również jak wstrętnemi są spaczenia uczuć religijnych w formie fanatyzmu; jednakże byłby to objaw jeszcze straszniejszy, gdyby wojna nie wywołała żadnych uczuć, żadnego podniosłego nastroju narodowego. Rosyjskie masy narodowe nie są martwemi, one ulegają porywom ogólnego uczucia narodowego, a te niezliczone tłumy, przepływające z szumem i hałasem po ulicych Moskwy, przedstawiały widok imponujący.

Tem tragiczniejszem jest jednak położenie kraju, gdzie wszelkie uczucie patrjotyczne przyobleka się w niewolnicze ubóstwianie samodzierżcy, a wiara narodu przyjmuje wyraz fanatyzmu. Obrońcy tronu i ołtarza uchwycili się tych zewnętrznych objawów ruchu narodowego, jako rzekomo wyraźnego dowodu, iż w narodzie rosyjskim niemasz nic innego, oprócz kultu ikonu i osoby monarchy. Oni gotowi z zachwytem wmawiać w ogół rosyjski, iż wobec wybuchu uczuć narodowych rozwiały się, jako mgła, pozory ruchu rewolucyjnego. Czciciele siły brutalnej, w jakiejby postaci ona się nie objawiała, i dusze bojaźliwe, umiejące uginać się przed każdą siłą, wnet się zaczęli dostosowywać do panującego nastroju i objawiać własny patrjotyzm, oskarżając swych przeciwników o brak uczuć narodowych, o zdradę ojczyzny. Jak banda maroderów na polu walki, spieszą oni kraść i rabować. Pod osłoną ogólnego podniecenia patrjotycznego, minister spraw wewnętrznych oddał się ze zdwojoną gorliwością swej brudnej robocie policyjnej i wśród przygotowań wojennych, wysyłania wojsk, ekwipowania oddziałów sanitarnych, zwiększyła się liczba aresztowań, a więzienia zaczęły się zapełniać więźniami. Im więcej ofiar przed bałwanem samodzierstwa, tem więcej apoteozy“...

Tak pisze korespondent *Oswobożdienia*. Może odmalował on nastrój umysłów w caracie trochę za ciemno, ale w gruncie rzeczy — sądząc z tego, co pisze w ostatnich czasach legalna prasa rosyjska — trudno zaprzeczyć, iż w słowach jego dużo musi być prawdy. Toż przecież w pismach rosyjskich czytać można raz po raz zarzuty pod adresem publiczności rosyjskiej z powodu jej indeferentyzmu. Objawiać się on ma między innemi także tem, iż dodatków z wiadomościami z dalekiego Wschodu, które z początku rozchwytywano tysiącami, obecnie nikt prawie nie kupuje. Lecz oprócz tego objawu, jest jeszcze inny, a bardziej prasę rosyjską niepokojący, bo coraz słabszy przypływ ofiarności publicznej na cele Czerwonego Krzyża. Widocznie więc nie jest jakoś w caracie z patrjotyzmem ludności wszystko w porządku, w każdym razie nie tak jak, początkowo opowiadano.

Bank krajowy.

Najpoważniejsza krajowa instytucja finansowa, Bank krajowy, ogłosił obecnie drukiem zamknięcie swych rachunków za r. 1903. Na czele tej instytucji stoją dziś jako dyrektorowie pp.: radca dworu Laskowski, radca rządu dr. Zgórski i dr. Domaszewski a niewątpliwie tylko dzięki przezorności i umiejętnemu kierownictwu dyrekcji, mógł Bank krajowy wykazać tak korzystny rezultat finansowy.

Bilans Banku krajowego objaśniony został szczegółowo obszernem sprawozdaniem z czynności dyrekcji. W sprawozdaniu tem zamieszczono po raz pierwszy ogólne uwagi o ekonomicznem położeniu kraju. Dyrekcja podnosi mianowicie, że niejednokrotnie zaznaczone zostały ze stron kompetentnych pewne objawy, wskazujące na budzący się w państwie zwrot ku lepszemu na polu ekonomicznem. To samo można także i o stosunkach w naszym kraju powiedzieć, choć w mniejszym stopniu, jak w ogóle światowe objawy życia ekonomicznego zawsze w naszym kraju powolniej się odbijają. A jednak nasz kraj ma wielkie wrodzone zasoby. Mamy naftę i wosk ziemny, mamy sól i kainit, mamy węgiel, mamy dobrą a stosunkowo tanią ziemię, mamy wielkie zapasy drzewa, mamy wiele okowity, a nawet dobrze polaryzujące buraki, mamy ludność inteligentną i gęstą, mamy taniego i dobrego robotnika. Jeżeli jednak mimo to, ekonomicznie kraj nasz nie domaga, to oprócz położenia geograficznego naszego kraju i zaniedbywania go przez rząd centralny, powodów szukać należy także w braku przedsiębiorczości, braku wytrwałości w pracy i braku rozwiniętego zmysłu oszczędności w społeczeństwie. A jednak wzmagają się i u nas kapitały zaoszczędzone — i gromadzą się nadmiernie, jak na wszystkich targach pieniężnych, tak i w całym naszym kraju, we wszystkich towarzystwach zaliczkowych, kasach oszczędności i bankach. Kapitały te leżały roku zeszłego w znacznej części bezczynnie — a o ile znajdowały oprocentowanie, to tylko po bardzo niskiej stopie, która od przeszło dwóch lat jest cechą wszystkich targów pieniężnych. Również listy zastawne i obligacje, wydawane przez wszystkie trzy krajowe Zakłady emisyjne, znajdowały stały i szybki zbyt, i to po kursach stale w roku zeszłym wzrastających. — Bank krajowy także i w roku ubiegłym miał za dużo pieniędzy lokacyjnych, a trudne i tanie tylko dla nich pomieszczenie, — pomimo to zysk roku ubiegłego jest większy, niż poprzedzającego, ale to tylko dzięki wielkiemu wzmożeniu się obrotów bankowych i powierzonych mu kapitałów.

Przechodząc do poszczególnych działów, podnieść należy, że współdziałanie Banku w akcji parcelacyjnej odbywało się dotychczasową metodą przez udzielanie kredytu Bankowi pancelacyjnemu we Lwowie i Towarzystwu wzajemnej pomocy obywatelskiej w Krakowie — jakoteż przez udzielanie pożyczek hipotecznych na gospodarstwa, z parcelacji powstające — przyczem Bank trzymał się stale zasad, przestrzeganych dotąd w tych sprawach.

W granicach pierwotnej uchwały rady nadzorczej Banku, udzielił Bank w r. 1903 zastosowanych do ustawy 26 lipca 1806 r.: 6 nowych pożyczek meljoracyjnych w gotówce, a liczba dotąd w ten sposób udzielonych pożyczek wynosi 19. Zaległości ratalnych w tym dziale nie ma żadnych.

Wydatniejsze poparcie meljoracyj w kraju także pod względem technicznym znajdują członkowie w Banku meljoracyjnym we Lwowie, do którego Bank kraj. w charakterze członka należy. Bank ten ogłasza w tym roku pierwsze swoje sprawozdanie, które zawiera szczegóły tego interesu.

Popieranie przedsiębiorstw przemysłowych przez Bank krajowy, polega głównie na udzielaniu im łatwego i taniego kredytu. Obok bowiem zwykłego eskontu weksli tychże przedsiębiorstw, udziela Bank zakładom, stojącym z nim w stosunku, także pożyczek ratalnych na skrypta i kredytu w rachunku bieżącym. Spełniając swe zadanie w obsłudze kredytu publicznego, udziela Bank krajowy taniego, a dogodnego kredytu instytucjom autonomicznym i publicznym za pomocą pożyczek skryptowych i eskontu subwencyj krajowych: głodowych, drogowych, koszarowych, kościelnych, itp., a suma inwestowanych w ten sposób funduszów Banku wynosiła z końcem r. 1903: k. 2,383.081·03 w 43 pozycjach.

Nadto zawiaduje Bank pięcioma stałymi funduszami, przez kraj dla poparcia przemysłu i gospodarstwa utworzonymi. Stały fundusz przemysłowy posiada kapitału obrotowego k. 1,500.147 34, z czego jest w 144 pozycjach rozpożyczonych k. 1,325 109 34. — Stały fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego posiada kapitału obrotowego k. 548 913 50, z czego jest w 51 pozycjach rozpożyczonych k. 402.977 50. — Stały fundusz budowlany z kapitałem obrotowym koron 101.912·24 ma na 6 pożyczkach k. 23 799 24. — Fundusz pożyczkowy dla Kółek rolniczych posiada kapitału obrotowego k. 70.011·66, a ma w 109 pozycjach rozpożyczonych kor. 63.664 66. — Wreszcie stały fundusz pożyczkowy dla wiejskich spółek oszczędności i pożyczek ma przy kapitale zakładowym kor. 1,227 653·64, rozdanych 374 pożyczek z kwotą: k. 1,204 032·23. — Wogóle fundusze te krajowe, zawiadywane przez Bank, posiadały z końcem r. 1903 kapitału obrotowego kor. 3,448.638·38 przy rozdzielonych 684 pożyczkach z kwotą k. 3,019.582·97.

Poręki za podatek spożywczy udzielił Bank w r. 1903 na 15 dokumentów w kwocie k. 3,910.000, z czego wyczerpaną była dnia 31 grudnia 1903 kwota k. 2,896 796·84

W ciągu r. 1903 wypłacił Bank 888 pożyczek w 4 prc. listach zast. w kwocie kor. 10,415.000, 257 pożyczek w $4^1/_2$ prc. listach zast. w kwocie k. 708.100, razem 1145 pożyczek w kwocie k. 11,123.100, a mianowicie: 29 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie k. 3,155.000, 223 pożyczek na realności miejskie w kwocie k. 6.029.600, 893 pożyczek na włościańskie w kwocie k. 1,938 500, razem 1145 pożyczek w kwocie k. 11,123 000, co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 13 725 pożyczek w ogólnej sumie k. 157,278.900, a mianowicie:

1. na dobra ziemskie 745 pożyczek w ogólnej sumie 54,880.700 k., czyli 34 89 prc., zaś w stosunku do zgłoszonych podań 35·13 proc.;

2. na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, a do korzystania z kredytu hipotecznego przez wydział krajowy dopuszczonych, 3285 pożyczek w ogólnej sumie 84,609.400 k., czyli 53 79 prc., zaś w stosunku do zgłoszonych podań 45 86 prc.;

3. na małą własność rolną, przeważnie włościańską 9695 pożyczek w ogólnej sumie 17,788.800 k., czyli 11 32 prc., zaś w stosunku do zgłoszonych podań 48·73 prc.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1903 wynosi k. 241.424 18 i zmniejszył się pozornie w porównaniu z rokiem poprzedzającym o k. 43.844 25 skutkiem zbyt wielkich gotówkowych spłat nad plan $4^1/_2$ prc. pożyczek, których wpływ znalazł oprocentowanie w dziale bankowym. Uwzględniając jednak różnicę między pobranymi procentami a hipotecznemi, a wypłaconymi od listów zastawnych kuponami, zachodzącą między rokiem ubiegłym a poprzedzającym — wynosi rzeczywiste zwiększenie zysku w tym dziale k. 33.855·22.

Fundusz rezerwy specjalnej dla oddziału hipotecznego, wynoszący z dniem 31 grudnia 1902 roku k. 1,237.354 24 doszedł w ciągu r. 1903 do sumy k. 1,337 3[illegible]0 30, został zatem powiększony o k. 99.946·06.

Z dniem 31 grudnia 1903 znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego: 4 prc. na sumę k. 73,037.800·— zaś $4^1/_2$ prc. na sumę k. 25,732 200·— czyli na ogólną sumę k. 98,770.000·—, natomiast pożyczki udzielone przez Bank wynosiły koron 99,064.192·89.

Bank, krajowy udzielił w r. 1903 pożyczek 21 w obligacjach komunalnych w ogólnej sumie k. 2,559.400. Z liczby 523 pożyczek udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie k. 24,635.600 przypada:

1. na powiaty 115 pożyczek w ogólnej sumie k. 6,589.600 czyli 26 74 prc.;

2. na gminy miejskie 227 pożyczek w ogólnej sumie k. 16,622.800 czyli 67·47 prc.;

3· na gminy wiejskie 181 pożyczek w ogólnej sumie k. 1,423.200 czyli 5·70 prc.

Raty przypadające Bankowi na spłatę kapitału i na procent, wpływały w oznaczonym terminie, lub wkrótce po terminie. Wynosiły one w roku ubiegłym k. 1,171.000 pozostało zaś do ściągnięcia zaległych z roku 1902: 4 raty w kwocie k. 1.732, z roku 1903: 43 rat w k. 33,633 54.

Zysk w oddziale komunalnym w r. 1903 wynosi k. 27.617 83.

Rezerwa tego oddziału, będąca własnością Banku, wynosiła z końcem r. 1903: k. 646 115·95 — zwiększyła się o kwotę koron 44.359 25.

W roku 1903 wypłacił Bank 2 pożyczki kolejowe: k. 2 266 000 kolei Przeworsk-Bachórz-Dynów i k. 924.000 kolei Piła-Jaworzno.

Zaległości w tym dziale nie było żadnych. Zysk wynosił w r. 1903: K. 21.317·32, a specjalna rezerwa z końcem roku 1903: koron 48.310 96.

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku we Lwowie i Krakowie w roku 1903 wynosi sumę k. 1.571.689.499·38.

Obrót kasowy wynosił w roku 1903 w Banku we Lwowie, Krakowie i zastępstwach: k. 431,784.136·76.

W ciągu r. 1903 podano do skupu:

60.129 sztuk weksli na ogólną sumę . . . k. 69.684.285 90

z tego odmówił Bank przyjęcia:

17.100 sztuk na sumę. . k. 8,534.408·38

43.029 sztuk zaś na sumę . k. 61,149.877·52

czyli 87·76 pr. ogólnej kwoty, zgłoszonej Bank zeskontował.

W porównaniu z r. 1902 podano do skuw r. 1903 więcej o 14.004 sztuk weksli na większą kwotę 7,460 277 87 i zeskontowano więcej o 3 165 sztuk weksli na kwotę większą o k. 6 664 063 27. Stan portfelu wekslowego z dniem 31 grudnia 1903 zwiększył się o 414 sztuk i kwotę k. 2 250 224·09.

Bank nie reeskontował w roku 1903 wcale swego portfelu.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wynosił w r. 1903 k. 778 248 56 i zwiększył się w porównaniu z takimże zyskiem z roku 1902 o kwotę k. 173.141·21.

Osobny Komitet cenzorów, odpowiednio do § 95 statutu bankowego dla tego oddziału ustanowiony, dopuścił do kredytu wekslowego w Banku krajowym na rok 1903: 125 Stowarzyszeń. W ciągu tegoż roku Bank eskontował 15 344 sztuk ich weksli na ogólną sumę k. 12 706.543·13; saldo tych weksli z dniem 31 grudnia 1903 wynosiło sztuk 2.933 na 2.597.743 52.

Oprócz tego korzystały Stowarzyszenia z kredytu, podlegającego ocenieniu Komitetu cenzorów, istniejącego wedle § 78 statutu bankowego. Stowarzyszenia, będące zarazem Zastępstwami Banku, były także dłużnikami Banku w rachunku bieżącym (dotacje kasowe). Z końcem roku 1903 wynosiło saldo netto na rzecz Zastępstw k. 1,432.888·05, mianowicie: 40 Zastępstw miało w Banku na rachunku dotacyjnym do żądania kwotę k. 1 573 073·22, natomiast 30 Zastępstw było dłużnych kwotę k. 140.185 17.

Przypadający na rok 1902 zysk z operacyj bankowych wynosił k. 332.051 24, zysk zaś w roku 1903 wynosi k. 379 459·30, czyli o k. 47.408·06 więcej. Zysk ten został po myśli postanowienia § 101 statutu bankowego rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy Banku. Właściwy dorobek roku ubiegłego, uwzględniając własny przyrost rezerw, wynosi koron 417 938 62.

Uwzględniając powyższe powiększenie, wynosi obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach k 7,466.169 73, strącając zaś kwotę k. 22.062, będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku po nad pierwotną dotację 2,000.000 k. kwotę k. 5,444.107 77 uzbieraną przez Bank w ciągu dwudziestu lat jego istnienia.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta" w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 30 marca.

Teatr miejski: „Hamlet", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali uniwersytetu (II p.): Zebranie miesięczne członków Towarzystwa historycznego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Środa (30): Kwiryna m. — Szukosława. — (17): Aleksa p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godzinie 6 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: 1 R Pogoda.

Pogrzeb śp. Kazimierza Skrzyńskiego odbędzie się z krypty kościoła OO. Bernardynów we czwartek nie ogodzinie 11 rano, lecz dopiero o godzinie 4 popołudniu. Stało się to na życzenie rodziny, która nie mogłaby inaczej przybyć na czas do Lwowa.

Mianowania. Wyższy sąd w Krakowie zamianował kancelistami sądowymi: przywódcę posterunku tyt. wachmistrza żandarmerji Józefa Udołowicza do Dukli, przywódcę posterunku tyt. wachmistrza żandarmerji Józefa Lenkiewicza do Strzyżowa, podoficera rachunkowego I kl. 20 pp. Jana Stefańskiego do Liszek, sierżanta 13 pp. Aleksandra Śliwińskiego do Zakliczyna, oraz pomocników kancelaryjnych: Michała Józefa Dydyńskiego do Ulanowa i Józefa Davidsona do Żabna.

Namiestnik zamianował asystentów sanitarnych, dr. Maksymiljana Moslera i dra Romana Stanisława Serkowskiego, koncypistami sanitarnymi.

Minister oświaty zatwierdził dra Ludwika Finkla, prof. uniwersytetu we Lwowie, w urzędzie honorowym konserwatora II sekcji (zabytki sztuki średniowiecznej) na przeciąg dalszych lat pięciu z pozostawieniem dotychczasowego zakresu działania, rozciągającego się na powiaty polityczne: Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Podhajce, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i Złoczów, oraz dra Bolesława Ulanowskiego, prof. uniwersytetu w Krakowie, w urzędzie honorowym konserwatora III sekcji (archiwalja) również na przeciąg dalszych pięciu lat z pozostawieniem dotychczasowego zakresu działania, rozciągającego się na powiaty polityczne: Dobromil, Jarosław, Lisko, Przemyśl i Sanok.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego lekarza powiatowego, dra Oresta Litwinowicza z Tłumacza do Trembowli, oraz koncypistów sanitarnych: dra Romana Małaczyńskiego ze Starego Sambora do Tłumacza i dra Teodora Soniewickiego z Borszczowa do Starego Sambora.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych, Eustachego Krochmaluka z Radziechowa do Wiśniowczyka i Hermana Reh z Wiśniowczyka oo Radziechowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych: Stanisława Badańczyka z Wadowic do Dąbrowej, Juljana Nowaka z Dukli do Nowego Sącza i Grzegorza Biłyka z Liszek do Wadowic.

Minister dr. Wittek w Galicji. Dr. Wittek, przybywszy w poniedziałek rano do Sambora, zwiedził bardzo szczegółowo dworzec tamtejszy, którego rozszerzenie i przebudowa jest właśnie w toku. Po śniadaniu, które odbyło się w restauracji kolejowej, udał się minister na zwiedzenie otwartej w Samborze przeglądowej wystawy przemysłu krajowego. Minister, jak i przybyli z nim goście, z wielkiem zajęciem i znawstwem oglądali szczegółowo wystawione przedmioty, poczem odbył minister z całą świtą przejażdżkę po mieście, zwiedził gmach seminarjum nauczycielskiego oprowadzany przez dyrektora Krotochwilę, oraz budowę nowego mostu drogowego na Dniestrze i powrócił na dworzec, skąd, po przyjęciu oczekujących go deputacyj, odjechał około godziny 3 popołudniu na Przemyśl umyślnym pociągiem.

Z powodu skrócenia programu podróży, minister zaniechał zamierzonej inspekcji budującej się linji kolejowej na przestrzeni Sambor-Spas.

Jubileusz p. Dawida Abrahamowicza. Rada powiatowa lwowska obchodziła wczoraj uroczystość ćwierćwiekowego jubileuszu swego prezesa. W sali rady zgromadzili się wszyscy członkowie, oraz starosta lwowski radca namiestnictwa p. Franz, poczem imieniem zebranych przemówił do jubilata p. Leopold Baczewski, wręczając mu pięknie oprawny adres. P. Abrahamowicz, odpowiadając na przemówienie p. Baczewskiego, podziękował serdecznie za ten nowy dowód uznania i szczególnych względów, jakich mu rada nie szczędziła w ciągu 25 letniej jego działalności na stanowisku prezesa. Podniósł, iż starał się zawsze spełniać swe obowiązki bez względu na to, czy spotka się z pochwałą lub krytyką, popularnością lub potępieniem. „W dziejowym pochodzie, który Opatrzność narodowi naszemu wytknęła, nam — rzekł p. Abrahamowicz — przyszło w udziale złożenie dowodu, że naród nasz, skoro prawa jego są uszanowane, umie być czynnikiem dodatnim w życiu państwowem i politycznem. Fakt ten niech będzie nauką dla tych, którzy łamią prawa narodu, niepomni, że naród nasz złamać się nie da".

Następnie zwrócił się z podziękowaniem do wiceprezesa p. Baczewskiego, oraz do długoletniego towarzysza swego, zastępcy prezesa ks. infułata dra Feliksa Zabłockiego, do całej rady, z życzeniem aby w jedności i w poczuciu wspólności interesów dalej pracowała, wreszcie do urzędników i ruskich członków rady (po rusku), zachęcając ich do zgody i jednomyślnej działalności, jak dotąd było ich zwyczajem. Po nim przemówił kierownik lwowskiego starostwa, radca namiestnictwa p. Franz, stwierdzając z prawdziwą radością współudział swój w uroczystości obchodzonej na cześć tego, który złotemi zgłoskami zapisał się na kartach dziejów całego kraju i składając życzenia dalszej pracy dla dobra powiatu i społeczeństwa.

Podobnie przemawiali poseł Merunowicz imieniem urzędników rady powiatowej, p. Iwan Korolak z Czerkas imieniem ruskich członków rady (po rusku), p. Leopold Künner z Chruśna nowego, jako przedstawiciel kolonistów niemieckich (po niemiecku), a każdemu z osobna odpowiadał p. Abrahamowicz, dziękując w gorących słowach za wyrażone mu słowa uznania.

Potem rozpoczęło się zwykłe posiedzenie rady pod przewodnictwem p. Abrahamowicza.

= **Z magistratu.** Radca magistratu p. Ludwik Uruski wniósł wczoraj na ręce prezydenta miasta prośbę o przeniesienie w stały stan spoczynku. Radca Uruski jest najstarszym z wieku i latami służby pracownikiem gminy. W znojnej pracy dla naszej magistratury miejskiej spędził przeszło 42 lat. Od szeregu lat jest szefem departamentu dla spraw wojskowych.

Konsekwentność Ukraińców. *Hałyczanin* pisze: „Nasi ukraińcy w lot się zmienili z okazji mianowania ks. Chomiszyna biskupem stanisławowskim. Do ostatnich czasów ignorowali go poprostu, obecnie wyścigają się o to, by go urobić dla siebie i swej „roboty". Dnia 27 bm. była we Lwowie deputacja (radca Karanowicz, Stachiewicz, dr. Mandyczewski i Huzar) u ks. Chomiszyna, aby go pozdrowić; miejscowi zaś księża wysłali pozdrowienie na piśmie. Tak to n naszych ukraińców; to chleb codzienny nazwać to dziś białem, co było czarnem wczoraj

Kradzieże. Zbliżające się święta ożywiły silnie... ruch złodziejski, w doniesieniach policyjnych spotykamy bowiem same kradzieże. Szereg poszkodowanych rozpoczyna p. Marcin Kozłowski, któremu skradziono 6 butelek wina, kilka słoików konfitur itd.

Herschowi Wildmanowi skradziono z peronu przed magazynem kolejowym paczkę z olejem rycynowym.

Henryce Epstein skradli nieznani sprawcy z kufrów znajdujących się na strychu, suknie i wiele innych przedmiotów wartości 500 koron.

Ciężkie przejechanie. Wczoraj wieczorem jechał ulicą Kleparowską Jan Kowal. Wtem z niewiadomego powodu spłoszyły się konie i uniosły go. W czasie jazdy Kowal wypadł z wozu, tak nieszczęśliwie, że koła przeszły po nim. Ciężko pokaleczonego odwiozła stacja ratunkowa do szpitala powszechnego.

Polacy na obczyźnie. W Delmenhorst, w Oldenburskiem, w pobliżu Bremy, odbył się dnia 20 marca wiec polski. W mieście tem i okolicy osiadło około 3000 ziomków naszych, stanowiących poważną część tamtejszej katolickiej parafji, tak, iż — jak donosi *Przewodnik na obczyźnie* — ks. biskup monasterski obiecał przysłać księdza, władającego językiem polskim. Wiadomość tę przywiózł na wiec pan Łukowski z Dortmundu, który licznie zebranych zapewnił o życzliwości ks. biskupa Hermanna i zawiadomił, iż w seminarjum duchownem monasterskiem kilkunastu kleryków kształci się w polskim języku, lekcji udziela im ks. profesor dr. Peters, — a tych kleryków, którzy lepsze w polskim języku robią postępy, wysyła się do Pelplina, lub do Krakowa, aby się w polskim języku jeszcze lepiej wyćwiczyli, poczem otrzymają posady w tych parafjach, gdzie mieszka dużo Polaków, aby ich potrzebom religijnym zaradzali w języku polskim. Nauka polskiego języka, w taki sposób traktowana, kosztowała dotychczas 600 marek; niedawno duszpasterstwo nad Polakami w djecezji monasterskiej objęło trzech młodych księży, którzy po polsku się nauczyli, a między klerykami najwyższego kursu są również tacy, co się po polsku uczą, tak, iż liczba po polsku mówiących księży rośnie i uprawnia do nadziei, iż wreszcie kwestja duszpasterska naszych wychodźców na pożądane przez nas pójdzie tory.

W statku podwodnym. Z powodu zatonięcia angielskiego statku podwodnego „Al" pewien marynarz angielski opowiada o uczuciach, jakich doznaje się podczas jazdy pod wodą: „Czuć wyraźnie zwiększone ciśnienie, spowodowane zagłębieniem się statku. Przez okienka przedziera się światło zielonawe, jaśniejsze lub ciemniejsze, odpowiednio do stopnia zachmurzenia niebios. W pierwszej chwili człowiek jest zupełnie oszołomiony, zdaje się bezsilnym wobec otaczającego statek żywiołu. Ruchu nie odczuwa się zupełnie, choćby nawet statek płynął z największą szybkością. Grobowa cisza wywołuje dźwięczenie w uszach i pomimo braku kołysań, występują objawy nieznośne choroby morskiej. Twarze załogi okrywają się po pewnym czasie chorobliwą bladością. Jest to zapewne skutek gazów, napełniających statek i braku wentylacji".

Dekrety cesarza chińskiego. Dwa wspaniałe, iście salomonowe wyroki cesarza chińskiego, podaje w ostatnim numerze *Echo de la Chine*. Pierwsze z tych cesarskich rozporządzeń brzmi: „My cesarz chiński rozkazujemy: Siewao-cze, rektor wyższej szkoły w Czen tu fu i Lio-si-wan, rektor wyższej szkoły w Kia-tienfu, mają powrócić do swoich rodzin i resztę życia tam przepędzić, bo obaj są za starzy i za głupi. Równocześnie usuwamy: rektora wyższej szkoły w Kin-wei hien, Van won tsonga, ponieważ jest łotrem i dopuścił się wielu nadużyć na niekorzyść swych uczniów; Liao-czai ve, rektora wyższej szkoły w He-kian, ponieważ ma najgorszą opinję; Van-czeu-czen, rektora szkoły w Lu-czan-hien, ponieważ bezczelnie interesował się sprawami innych. Korzcie się przed prawem!" Styl tego dekretu nie pozostawia nic do życzenia pod względem lapidarnej wyrazistości. Ale też nielada co musieli przeskrobać ci rektorzy, których aż tak trzeba było piętnować. Drugi dekret opiewa: „W stolicy państwa było za mało śniegu. Musimy się poważnie modlić. Ja sam pójdę 13 miesiąca do To-kao-ten, by spalić kadzidła; jednocześnie złoży ofiary książę Tsei-fu w Czi-yn-kon, a książę Czen ien w Tsao czei. Korzcie się przed prawem!" Czy po tej modlitwie cesarza i książąt śnieg zaczął padać, o tem pismo francuskie nie podaje wiadomości.

Korespondent w obozie japońskim. Korespondent *New-York-Heralda* przejechał konno w ciągu dni pięciu przez wszystkie miasta Korei między Soeulem a Poeng-Jangiem, które obecnie zajęte są przez Japończyków. W drodze miał niejedną do przezwyciężenia trudność, przedewszystkiem nie mógł nigdzie znaleźć noclegu, bo wszystkie domy zajęte są przez Japończyków, przytem zdarzało mu się często, że go aresztowano, trzymano w więzieniu i transportowano z powrotem. Amerykanin pisze, że Japończycy ściśle podług powziętego planu postępują i że porządek ten sprawia wrażenie, jakoby to nie była wojna, lecz manewry. Ludność koreańska nie tak sprzyja Japończykom, jak o tem pisały angielskie dzienniki, gdyż Koreańczyk nienawidzi rozruchu i niepokoju, przytem Japończycy za nic nie płacą gotówką, tylko kwitami.

Kamfora japońska. Jako pierwszą zapowiedź wojny należało uważać zakaz rządu japońskiego wywozu z kraju kamfory.

Kamfora ta bowiem gra główną rolę w fabrykacji prochu bezdymnego, którego istnieją różne odmiany. Najcenniejszy gatunek tego prochu, służący do wielkich pocisków dział olbrzymich, składa się z kwasu pikrynowego, stopionego w bryłach nie bardzo grubych, tak, że potem daje się łupać specjalnem narzędziem. Jest to zarazem podstawowa część składowa melinitu Turpina. Jednak dla stopienia kwasu pikrynowego trzeba go poddać przemianom nad gorącym ogniem, co dokonywa się niezmiernie łatwo, bez wybuchów, jeśli się doda oznaczoną ilość kamfory. Wpływ ten naukowo dotychczas niewyjaśniony. Zakazując wywozu kamfory, miała na celu Japonja użycia całej swej wytwórczości dla fabrykacji nabojów wybuchowycų.

Mapa przyszłej Japonji. Korespondent gazety *Russ. Wied.* pisze między innemi: „Pokazywano mi mapę cesarstwa japońskiego w najbliższej przyszłości, wydaną przez jakąś firmę japońską. Na mapie tej Japonja zagarnęła już całe Chiny, Indje angielskie, Tybet, całą Syberję, Azję środkową, Persję, Turcję azjatycką i Kaukaz — słowem wszyscy Europejczycy mają być z Azji wypędzeni, Rosja wypchnięta do Europy, a linją graniczną będą: góry Uralskie, Wołga, Don, morze Azowskie i pobrzeże krymskie. — Mówią, że w Japonji jest silny prąd, przypisujący Japonji misję oswobodzenia Azji od Europejczyków."

Z kraju.

Gródek Jagielloński. (*Wykłady popularne*). Tutejsze Towarzystwo pedagogiczne urządziło w czasie wielkiego postu wykłady popularne dla ludu, które odbywały się każdej niedzieli po nieszporach w następującym porządku: P. Matuszkiewicz wykładał dnia 21 lutego „O powstaniu styczniowem"; dnia 28 lutego p. A. Zieliński wykładał z historji „O Stefanie Czarnieckim", a z gospodarstwa „Ważność roślin pastewnych"; dnia 6 marca p. Paluch weterynarz miejski wykładał na temat: „Choroby zakaźne u zwierząt domowych"; dnia 13 marca p. Wahn miał wykład „O sadownictwie"; dnia 20 marca p. Hoszard „Czasy Jana Kazimierza"; dnia 28 marca p. A. Zieliński „O pszczelnictwie". Po wsiach powiatu: p. Wahn d. 3 marca „O sadownictwie" w Bartatowie, p. A. Zieliński dnia 13 marca w Wołczuchach a dnia 20 marca w Bratkowicach uczył pszczelnictwa. Po każdym wykładzie były pogadanki już to z gospodarstwa, już to z dziejów ojczystych, następnie wylosowywano książeczki treści naukowej i obrazy świętych, a na konkluzję rozdano zrazy do szczepienia drzewek.

Sambor. (*Wystawa przemysłowa*). Powstała za inicjatywą Biura reklamy wystawa przemysłowa, ściąga codziennie tłumy publiczności. W pierwszych dwu dniach zwiedziło ją przeszło 2000 osób, a codziennie napływają wycieczki z okolicznych miast i miasteczek. Dzieciom szkolnym, odwiedzającym wystawę gremjalnie, udziela wyjaśnień jeden z członków komitetu, to też zainteresowanie się sprawą produkcji krajowej tak wśród młodych pokoleń jak i dorosłych, wzrasta z dniem każdym, a plac wystawy nabrał wielkiego znaczenia także pod względem towarzyskim. Niepodobna w krótkości doniesienia zdawać sprawy o tem mnóstwie produktów przemysłu większego i domowego, jakie tu nagromadzono, ani choćby wybierać z długiego rejestru nazwisk wystawców. Komitet widocznie celem wzbudzenia tem większej wiary w naszą zdolność do stworzenia przemysłu, zebrał także zabytki dawnego przemysłu polskiego i dlatego np. obok wyrobów fajansowych fabryki Niedźwiedzkiego, mamy tu wspaniałe okazy fajansów polskich. Ruch handlowy na wystawie niezwykle ożywiony; codziennie napływają zgłoszenia, które sekretarz wystawy odsyła producentom. Część wyrobów koszykarskich sprzedano do Wiednia, nadto poczyniono z Wiednia zamówienia w naszych koszykarniach. Wystawa daje obraz naszego przemysłu bardzo dokładny, a co do niektórych działów nasuwa się myśl, że należałoby stworzyć organizację celem eksportu.

* **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** Zebranie miesięczne członków odbędzie się w środę dnia 30 marca b. r o godzine 6 wieczorem w gmachu uniwersyteckim (II. piętro). Odczyt prof. dra Bronisława Dembińskiego: „Korespondencja króla Stanisława Augusta z księciem Józefem Poniatowskim (1792—1796).

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę (nieodwołalnie ostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie) „Hamlet", opera w 5 aktach A. Thomasa. Ostatni i pożegnalny występ pp.: Wandy Stajewskiej, Marji Gembarzewskiej, Filipa Brunetto, dra Konrada Zawiłowskiego, Andrzeja Manfreda i Zygmunta Mossoczy'ego.

Jutro we czwartek, w piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie, a kasa teatralna w tych dniach sprzedawać będzie bilety na przedstawienia świąteczne tylko od godziny 9 do 12 w południe.

Tow. przyjaciół sztuk pięknych, wraz z obecną wystawą zbiorową, oraz z wystawą prac art. Bratkowskiego, Ćwiklińskiego i Trusza, pozostanie w dotychczasowym lokalu przy placu św. Ducha jeszcze przez święta Wielkanocne. Po świętach przenosi się towarzystwo do nowo zbudowanego gmachu miejskiego muzeum przemysłowego, gdzie w obszernych i świetnych salach będzie mogło odpowiednio do godności sztuki prace artystów wystawiać. Osobna brama w gmachu muzealnym od strony ul. Teatralnej, prowadzi do sal, przeznaczonych na cele wystawy towarzystwa i ubikacje zarządu. Dyrekcja towarzystwa, podając niniejsze ogłoszenie do wiadomości szan. publiczności i osób interesowanych, zwraca uwagę, że wszelkie sprawy dotyczące towarzystwa, załatwiać będzie kancelarja w okresie przedświątecznym w starym lokalu, po świętach zaś w nowym.

„Dobrobyt", czasopismo ekonomiczne, pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego, organ Związku galic. Kas oszczędności i centr. Związku galic. przemysłu fabr., wyszedł numer 9 z dnia 25 marca i zawiera następujące artykuły: Tegoroczna emigracja w świetle interesu pracy rolnej; Traktaty a potrzeby przemysłu; Muzeum społeczne w Paryżu; Bibljografja; Nowe prace o syndykatach przemysłowych; Notatki; Ruch wkładek w związkowych kasach oszczędności za luty; Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie; Komunikaty centralnego Związku gal. przem. fabrycznego.

Rada miasta Lwowa.

Wczorajsze, piąte z rzędu posiedzenie budżetowe rady miejskiej otworzył o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem prezydent dr. Małachowski. Na wstępie zawiadomił radę o nadesłaniu zaproszenia do wzięcia udziału w zjeździe związku czeskich towarzystw śpiewackich w Pradze, który odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem. Pierwszy zabrał głos r. m. Lillen, referent rubryki IV i XX

Rubrykę IV, zarząd realności miejskich i koszta utrzymania, zmniejszono w porównaniu z r. 1903 o 4.872 kor., wynosi bowiem 47.548 koron.

Rubryka XX tak szczegółowo omawiana w komisji budżetowej, preliminuje na utrzymanie dróg, bruków i chodników 362.115 kor. w porównaniu z rokiem poprzednim o 52.508 kor. mniej.

Ponieważ rubryki te, jak i odnoszące się do nich rezolucje komisji budżetowej rada uchwaliła bez dyskusji, prezydent udzielił głosu r. m. drowi Dziwińskiemu, referentowi rubryk V, VI, VII, VIII, IX i X.

Rubryka V., podatki z dodatkami i ekwiwalent należytości prawnych, wynosi 36.354 kor., o 2.189 kor. więcej niż w roku ubiegłym. Rubryka VI., zapomogi urzędników i służby, w porównaniu z r. 1903 zmniejszyła się o 1.500 kor., wynosi więc 15 500 kor. Rubrykę VII. wynagrodzenie za czynności szczególne, uszczuplono o 5.000 kor.; wynosi tylko 300 kor. Następna rubryka (VIII) pensje emerytów, wdów i sierot zwiększono o 13.746 koron, obliczono ją bowiem według rzeczywistego stanu z dniem układania budżetu. Ogólna więc suma wynosi 138.990 kor. Rubryka IX. dary z łaski dla funkcjonarjuszów miejskich, ich wdów i sierot, powiększona o sumę 968 kor., wynosi 33.399 kor. Rubryka X., koszta kancelaryjne w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększona o sumę 82 kor., wynosi 57.410 koron. Rubryki te przyjęto, nie zapuszczając się w szczegółową dyskusję, poczem zabrał głos r. dr. Weigel. Referował rubryki od XI. do XIV.

Rubryka XI (policja miejscowa) powiększona o sumę 1,416 kor., wynosi 117.666 koron. Przyjęto ją wraz z poprawką r. Riedla odnośnych rezolucyj komisji budżetowej. Rubryka XII (policja sanitarna), zwiększona kwotą 9,414, wynosi 153.843 kor. Nad tą pozycją wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział pp. Riedl, Jaworski i Mahl, Obok odnośnych wniosków komisji, rada uchwaliła rezolucję r. Riedla, wzywającą magistrat, by postarał się o udogodnienie godzin ordynacyjnych dla ludności uboższej, a nadto wniosek r. Jaworskiego, nakładający na magistrat obowiązek zapewnienia młodzieży szkolnej wydatniejszej opieki lekar.

XIII rubryka (policja targowa), zmniejszona o kwotę 451 kor., wynosi 35·310.

Nad rubryką XIV. policja ogniowa, przemawiali radni Riedl i Hudec; r. Riedl zapytywał o powody ciągłego zwiększania się wydatków mimo, iż niebezpieczeństwo ognia zmniejsza się z każdym rokiem. Natomiast r. Hudec wniósł interpelację w sprawie używania pompierów do posług prywatnych przez ich przełożonych. Po wyjaśnieniu referenta i prezydenta, rada uchwaliła tę rubrykę większą o 3.273 koron w porównaniu z przeszłorocznym budżetem, ponieważ wynosi 86.149 koron.

R. Jonasz przedstawił następnie radzie rubrykę XV, odnoszącą się do poboru i pomieszczenia wojska i spisu ludności. Skreślono ją o 4.541 kor., wynosi więc 45.036 kor.

Z kolei referował r. dr. Roszkowski. Także i w rubryce XVI wydatki na kościoły, porobiono oszczędności, lecz tylko czasowo, odłożono niektóre budowle na przyszłość. Zmniejszona o 11.966 k., wynosi rubryka ta 31.044 kor.

Rubryka XXVIII, rozmaite wydatki, zmniejszona o 21.680, preliminuje na rok bieżący 51.522 kor.

Radny m. Ciesielski przedstawił następnie rubrykę XVII, wydatki na cele oświaty publicznej. Zwiększyły się one w roku b. o 37.004, a więc ogólna ich suma wynosi 1,214.370 kor.

W zastępstwie nieobecnego r. m. Lewickiego przedstawił dr. Rutowski radzie rubrykę XVIII, koszta utrzymania zakładu sierót, które wynoszą 59.002.

Rubryka XIX. wydatki na cele dobroczynności, zwiększone o sumę 13.246 wynoszą 227.265 kor. Rubryka XXI. (refer. r. m. Gaberle) podaje wydatki na plantacje i ogrody; wynoszą one 50.291 kor., o 791 kor. więcej niż w roku poprzednim. Rubryka XXII., budowy wodne, wynosi 2600 kor. Rubryka XXIV. (refer. dr. Rutowski) kanały— utrzymywanie ich i czyszczenie, wynosi kor. 49.060 o 715 więcej. Rubr. XXV. podaje koszta oświetlenia miasta, które wynoszą 125.544 kor., mniej niż w r. u. o 1863 kor.

Następne dwie rubryki referował r. m. Hudec. Podobnie jak poprzednie przyjęto je wraz z rezolucjami komisji budżetowej bez dyskusji. Rubryka XXVI preliminuje na utrzymanie czystości i porządku w mieście 217.682 kor., o 18.438 mniej niż w roku poprzednim. Rubryka XXVII natomiast preliminuje na rekwizyta i materjały do robót publicznych 11.299 kor., co w porównaniu z poprzednim budżetem wynosi o 4034 kor. mniej.

Rubryka XXIX. (ref. dr. Rutowski), podaje wysokość odsetek od kapitałów biernych. Wynoszą one 1,160.821 kor., o 4.770 kor. więcej, niż w roku poprzednim.

W rubryce XXX komisja preliminuje na raty umorzenia kapitałów biernych kwotę 189.033 kor., czyli o 8.915 więcej.

Odnośnie zaś do wydatków, mających się pokryć z własnych dochodów nadzwyczajnych, (rubryka XXXII), uchwalono kwotę 222.000 kor.

Ożywioną dyskusję wywołała rubryka III, zarząd dóbr, zakładów i przedsiębiorstw miejskich; suma jej wynosi 20.364 kor. czyli o 1.210 kor. więcej, aniżeli w roku poprzednim. W dyskusji tej zabierali głos radni: Platowski, Michalski, Rutowski, Riedl i Jaworski.

Dyskusję nad pozycją teatru miejskiego wywołał radny Platowski, który domagał się „zmazania" sumy preliminowanej na teatr miejski. Jednakże wystąpienie jego odparli radni Michalski i dr. Rutowski, to też wniosek jego upadł, ponieważ za nim głosował tylko projektodawca i 3 jego towarzysze.

Obok całego szeregu rezolucyj komisji budżetowej, uchwalono także wnioski: p. Riedla, polecający na przyszłość magistratowi przedkładanie szczegółowych budżetów miejskich zakładów i r. Jaworskiego, by prezydjum poleciło jak najprędzej zbadanie powodów, dla których dobra miejskie tak licho się procentują.

Ponieważ stwierdzono brak kompletu, prezydent odroczył o godz. 9³/₄ wiecz. dalszą dyskusję nad budżetem do wtorku po świętach.

Gejsza.

Buddyzm odrzucił w tajemne otchłanie namiętne uczucie miłości. Starożytna tradycja japońska odmawia uczuciu miłości wstępu do rodziny. Małżeństwo z miłości jest w oczach Japończyka upadkiem dla tego, który je zawiera. Małżeństwo jest instytucją, jest prawem, jest koniecznością tak nieuniknioną, jak śmierć. Drzwi japońskiej rodziny starannie są strzeżone, żeby nie dopuścić demona miłości.

Ale daremnie broniła się starożytna Japonja przed demonem miłości. Natura wszędzie jest taką samą. I miłość wszędzie jednaką.

Małżeństwo z miłości jest niepotrzebnem, gdyż, jak powiada przysłowie japońskie: „Jeżeli się przez trzy lata pozostaje na tym samym kamieniu, kamień się rozgrzewa“, a jak twierdzi drugie: „Włosy kobiet są dość silne, żeby związać słonia.“

Miłość w Japonji jest epizodem, urozmaiconym muzyką i poezją, a jakakolwiek jest miłość, jest ona przywilejem kobiety.

Zakochany mężczyzna uważany jest za pijanego, a podchmielony sumarsu stoi na poziomie kobiety.

Z tego, że miłość poniża mężczyznę, nie wypływa bynajmniej, iż upadla ona kobietę. Nawet frymarcząc uczuciem, które nie podnosi piękności moralnej małżonki, kobieta poniża się mniej, niż w Europie. Pogarda dla kobiet lekkiego prowadzenia się jest zawsze proporcjonalna do szacunku, który mamy dla miłości.

Pewien romansopisarz japoński mówił: „U nas żona legalna jest „toko“ domu, jego kolumną z drzewa surowego lub polerowanego; kochanki zaś i gejsze są to „kakemono“, które zawieszamy w naszych alkowach, stosownie do naszego kaprysu chwili, dnia, lub pory roku“.

Japończycy mają duszę zbyt artystyczną, aby gardzić „kakemono“, albo nie zbierać, o ile możności, największej ich kolekcji.

Najładniejsze i najkosztowniejsze z pomiędzy tych „kakemono“ są niewątpliwie gejsze. Malarstwo, taniec, muzyka, poezja, etyka, wszystkie sztuki piękne Japonji przyłożyły się do wytworzenia tych kobiet. Dla nich to jedwabniki wysnuły swój jedwab najcenniejszy; dla nich tkacze utkali materje najbogatsze; dla nich malarze dekoracyjni wymalowali najpiękniejsze pasy; dla nich górnicy wydobyli z łona gór największą ilość złota. Mają więcej swobody w wyborze kochanka, niż młode dziewczęta w wyborze męża.

Tancerki te i muzykantki, okrutne i czułe zarazem, posiadają często całą bezinteresowność prawdziwego uczucia, oraz jego wybiegi i wiarołomstwa. Wiedzą, że gdy serce kobiety przypomina roślinę, kwitnącą na powierzchni wody, serce mężczyzny zmienne jest jak pogoda jesienna. Kiedy lis, którego się Japończycy boją, ale równocześnie uwielbiają, chce przepełnić miarę swych przestępstw, przemienia się w gejszę. One doprowadzają do bankructwa synów zacnych rodzin; one wyciskają łzy z oczu matek i małżonek. Spotkać je można wszędzie: na ulicach, po których przewożą je prędko szybkobiegacze; w restauracjach, na zebraniach prywatnych i ucztach urzędowych, dokoła młodzieńców i osobistości wybitnych. Niżej od nich stoją zamknięte w ciasnych ścianach, wyłożonych wielkiemi zwierciadłami lub parawanami w złote i srebrne blaszki, umalowane i przystrojone ojrany; zajmują całą część miasta, a czasem nawet jego środek. Była krótka chwila, kiedy chciano skasować tę menażerję.

— Gdyby podpalono Josziwarę — wykrzyknęli liryczni Japończycy — łzy nasze ugasiłyby ten pożar.

Miasto, oblane potokami świateł, z ulicami szerokiemi, balkonami, z jasną boazerją, lśniącą w blaskach elektryczności, ma swe przywileje, swój język, swe symbole. Każdej wiosny gejsze zasadzają drzewa wiśniowe, które wyrywają z korzeniem, gdy już przekwitają.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Bitwa na lądzie.

Petersburg. Gen. Kuropatkin nadesłał wczoraj do cara depeszę następującą:

Mam zaszczyt przedłożyć w. c. mości następujący raport gen. Miszczenki z dnia 28 bm. godz. 10 wieczorem: Od trzech dni małe patrole nieprzyjacielskiej jazdy nieustannie zbliżały się do naszych pozycyj, ale cofały się na widok wysyłanych przeciw nim patroli kozackich. Dowiedziawszy się, że cztery szwadrony nieprzyjacielskie znajdują się o 5 wiorst od Czeng-czu, wyruszyłem d. 27 bm. do Kassan i nazajutrz 28 bm. dotarłem o godzinie pół do 11 rano do Czeng-czu. Gdy nasze rekonesanse zbliżyły się do miasta, nieprzyjaciel rozpoczął ogień z ukrycia za murami miasta. Dwa szwadrony naszej jazdy zsiadły z koni i rozpoczęły walkę z oddalenia 600 kroków. W mieście znajdowały się w ukryciu jedna kompania i jeden szwadron Japończyków. Nasze kompanie, wzmocnione przez 3 dalsze, zaatakowały nieprzyjaciół za pomocą ognia krzyżowego. Mimo tego i pomimo dobrej pozycji naszych kompanij, trzymali się Japończycy dzielnie i dopiero po półgodzinnej walce wstrzymali ogień, skryli się za domy i wywiesili chorągiew „Czerwonego krzyża“.

Z Kassan przybyły tymczasem 3 nieprzyjacielskie szwadrony. Dwom z nich udało się dostać do wnętrza miasta, trzecia cofnęła się pod ogniem naszych kompanij w nieładzie, Widziano padających jeźdźców i konie. Przez godzinę ostrzeliwało nasze wojsko bez ustanku znajdujących się w mieście Japończyków i uniemożliwiło im skupienie się lub opuszczenie domów, celem otwarcia ognia na nas.

Po półtoragodzinnej walce pojawiły się na drodze do Kassan 4 kompanje Japończyków w marszu pospiesznym. Wydałem rozkaz wsiadania na koń i wszystkie nasze oddziały przeszły pod ochroną jednej kompanji w zupełnym porządku, zwykłym krokiem przez przesmyk i ustawiły się za górą w kolumnę. Rannych umieściliśmy przy straży przedniej. Rozprószony szwadron nieprzyjacielski nie mógł widocznie obsadzić szybko opuszczonego przez nas wzgórza, a piechota nieprzyjacielska była jeszcze w tyle. Oddział, stanowiący straż tylną, przybył spokojnie do Kuksan i odpoczywał tam dwie godziny, opatrując rannych. O godz. 9 wieczorem dotarliśmy do Nossan. Sądzę, że Japończycy ponieśli wielkie straty w ludziach i koniach. Niestety, także i po naszej stronie rannych jest: 3 oficerów ciężko, 2 lżej, 8 kozaków zabitych, 12 rannych, z tych 5 ciężko.

Gen. Miszczenko podnosi wybitną działalność oficerów i kozaków, zwłaszcza z 3 kompanji pułku arguńskiego.

Mukden. Wielki książę Borys Włodzimirzowicz przybył tutaj.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Kolonja. Do *Köln. Ztg.* donoszą ze Stambułu, że powstańcy w Macedonji wszczynają ruch coraz żywszy. Przyszło nawet do starcia między nimi, a wojskami rosyjskimi, podczas którego poległo 3 Bułgarów i 14 Turków.

Ucieczka adwokata dra Orłowskiego.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. *Zeit* donosi, iz przeciw drowi Orłowskiemu oddawna się już toczyło śledztwo dyscyplinarne w dolno-austrjackiej izbie adwokackiej, a wczoraj właśnie nadszedł w tej sprawie wyrok najwyższego trybunału. Przypuszczają także, iż Orłowski nie wyjechał z Wiednia, lecz że się w nim ukrywa i że ma być wkrótce aresztowany. Zarzucają mu sprzeniewierzenie depozytów pewnej damy, od której nadto wyłudzał pieniądze, pod pozorem, że się z nią ożeni. Oprócz tego pod tym samym pozorem wyłudzał pieniądze i od innych kobiet. Dr. Orłowski onegnaj popołudniu zgłosił się był sam na policji, gdzie go przesłuchiwano, poczem puszczono na wolność. Na tej podstawie przypuszczają, iż nie wyjechał on z Wiednia, lecz że się ukrywa gdzieś w mieście.

Z innej strony donoszą: Nikomu, kto znał bliżej stosunki dra Orłowskiego, nie było tajemnicą, iż znajduje się w wielkich kłopotach finansowych. Dlatego też przyjmował w swej kancelarji wszelkie sprawy, nawet takie, które wcale nie zgadzały się z godnością adwokata. Znaną tu jest afera jego z pewnym urzędnikiem państwowym. Urzędnik ów wręczył drowi Orłowskiemu kilka tysięcy koron, za co Orłowski przyrzekł mu postarać się o administrację kilku kamienic, należących do pewnego budowniczego wiedeńskiego. Po pewnym czasie zawiadomił Orłowski owego urzędnika, że już otrzymał administrację, wręczył mu odnośne pismo właściciela kamienic i kazał mu się nawet sprowadzić do jednej z administrowanych rzekomo przez owego urzędnika kamienic. Lecz już po miesiącu urzędnik ten przekonał się, że w domu tym, w którym mieszka, jest zwykłą partją, a nie administratorem i że list właściciela domu, mianujący go administratorem, był sfałszowany.

Faktem jest dalej, że dr. Orłowski w ciągu tych czterech lat, odkąd był adwokatem, miał ciągle śledztwa dyscyplinarne, wpływały przeciw niemu do izby adwokackiej ustawicznie doniesienia, ale zawsze umiał on jakoś z tego się wywinąć.

Od wielu pań wyłudzał pieniądze pod tym pretekstem, że jako adwokat nuncjatury ułatwi im wydanie rozwodów. Klientelę jego kancelarji stanowili przeważnie Polacy. Orłowski lubiał utrzymywać stosunki z wysokimi dygnitarzami kościelnymi i tak umiał pozyskać dla siebie ich względy, że za ich wpływem otrzymał przed trzema laty order papieski.

W towarzystwach polskich w Wiedniu, do których należał, urządzał często bankiety, pragnąc w ten sposób zyskać dla siebie stronników. Miał on zamiar ubiegać się o mandat do rady państwa lub sejmu, a z grupą Stojałowczyków w radzie państwa utrzymywał zawsze bardzo żywe stosunki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba magnatów uchwaliła wczoraj załatwiony już przez izbę posłów budżet za rok 1903, przedłożenie w sprawie tymczasowej umowy z Chorwacją i zniesienie kaucyj służbowych.

Izba posłów odbyła wczoraj formalne posiedzenie, na którem przewodniczący zdał sprawę o załatwionych przez izbę magnatów na ostatniem posiedzeniu przedłożeniach rządowych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Podczas dyskusji nad kredytem dodatkowym dla marynarki, dep. Chaumet wniósł interpelację w sprawie stosunków, panujących w marynarce francuskiej i uderzył ostro na ministra marynarki Pelletana. Zarzucił mu, iż odroczył budowę nowych torpedowców i łodzi podwodnych, a zakończył oświadczeniem, iż Pelletan na te zarzuty nie mógł nic odpowiedzieć.

Paryż. Dep. Dep. Chaumet zakończył oskarżeniem Pelletana, że wzbrania się poczynić przygotowania wojenne. (Oklaski na prawicy, okrzyki na ławach socjalistów: „Precz z wojną“).

Dep. Bignon krytykuje stan arsenału w Bisercle.

W dalszym ciągu przyszło do ostrej wymiany słów, a następnie do wyzwania, między deputowanymi Beckert-Davis a Thierry.

Dep. Reille podnosi przeciw Pelletanowi szereg zarzutów, przedewszystkiem zaś, że zdemoralizował marynarkę; gani postępowanie Pelletana względem admirałów i jego słabość w stosunku do syndykatów robotniczych. (Oklaski na prawicy).

Dep. Locroy oświadcza, że nigdy jeszcze nie panowała taka anarchja w ministerstwie, jak teraz. Mowca nie będzie czynił zeznań szczegółowych, gdyż sądzi, iż niebezpiecznem jest odsłaniać wobec Europy słabość Francji. Obwinia Pelletana, że ze szkodą narodowej obrony robił oszczędności.

Dziś ciąg dalszy dyskusji.

Paryż. Świadkowie deputowanych Thierry i Beckert oświadczyli, że nie ma powodu do pojedynku.

Paryż. Pojedynek między pp. Beckert Dawid a Thierry dziś się odbędzie.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę o emigracji cudzoziemców, zakazującą wstępowanie na terytorjum angielskie osobom zarażonym chorobą zakaźną i zbrodniarzom.

Następnie Balfour postawił wniosek, aby izba odroczyła się do dnia 12 kwietnia. W dyskusji nad tym wnioskiem Campbell-Baunerman potępił politykę rządu i oświadczył, że nie jest zgodnem z duchem konstytucji, aby Balfour pozostawał dalej u steru rządu, skoro kraj jasno objawił, że go nie obdarza zaufaniem. Balfour odrzekł, że nie ma powodu do ustąpienia wobec zaufania, jakiem się cieszy w izbie.

Cesarz Wilhelm we Włoszech.

Gaeta. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godz. pół do 12 przedpołudniem na jachcie „Hohenzollern.“ W kwadrans później przybyła królowa wdowa Małgorzata. Cesarz złożył jej wizytę na pokładzie statku „Re Umberto,“ poczem odbyło się wspólne śniadanie na jachcie „Hohenzollern.“

Rzym. Wobec wyraźnego przez cesarza Wilhelma życzenia, aby stacja radiotelegraficzna na jachcie „Hohenzollern“ mogła się porozumiewać z takiemiż stacjami we Włoszech, otrzymały te stacje rozkaz, aby na ewentualne wezwanie „Hohenzollerna“ odpowiadały.

Spisek przeciw papieżowi.

Rzym. *Giornale d'Italia* powtarza podaną przez *Daily Chronicle* wiadomość o spisku przeciw papieżowi i dodaje następujące własne informacje: Mniej więcej przed 14 dniami jeden z kardynałów rzymskich otrzymał prywatne doniesienie, że grupa emigrantów włoskich, jak przypuszczają, anarchistów, zamieszkałych w Ameryce południowej, utworzyła sprzysiężenie, którego celem zamordowanie Ojca św. Kardynał ów zawiadomił natychmiast papieża i policję rzymską. Rząd kazał otoczyć Watykan strażą cywilną i wojskową, która czuwa dniem i nocą, a policji w Genui rozkazał pilną zwracać uwagę na ludzi przybywających z Ameryki i podejrzanych z oka nie spuszczać.

Giornale d'Italia kończy, że władze policyjne rzymskie przeczą istnieniu jakiegokolwiek spisku na życie Ojca św.

Londyn. Do *Daily Chronicle* donoszą z Rzymu, że tamtejsze sfery watykańskie otrzymały doniesienie, iż anarchiści zamierzają dokonać zamachu na życie papieża. Wskutek tego zaufani ludzie ze straży pałacowej strzegą pilnie pałaców i ogrodów watykańskich.

Z francuskiej rady gabinetowej.

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinetowej uchwalono zasadę konwencji z Włochami w sprawie ochrony robotników, a następnie uchwalono miljon franków na rzecz mieszkańców wyspy Reunion, spustoszonej przez cyklon.

Walka kulturna.

Rzym. *Osservatore Romano* oświadcza uroczyście, że wiadomość dziennika *Temps* powtórzona przez inne dzienniki, jakoby Francja wniosła formalny protest przeciw przemowie Papieża, jest zupełnie nieprawdziwa. Żaden akt podobny nie został wręczony sekretarzowi stanu kardynałowi Merry del Val.

Zamordowanie konsula niemieckiego.

Berlin. Biuro Wolfa donosi, że jakiś żebrak napadł z zemsty na konsula niemieckiego Dufaya w Salta i zamordował go. Mordercę aresztowano.

Strejk.

Roubaix. Liczba strejkujących robotników ciągle wzrasta i wynosi już 15.000.

Dżuma.

Bombaj. Według ostatnich wiadomości, dżuma szerzy się w zastraszający sposób w całych Indjach. Dotychczas zmarło na dżumę 40.527 osób.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Peszawau, że brat emira Afganistanu Nasr Ullah Khan pokłócił się ze swym bratem Mohamedem Umarem. Podczas kłótni Mohamed dobył pistoletu i strzeliwszy do brata, ranił go dość ciężko.

Kadyks. Wczoraj zawinął tu krążownik rosyjski „Aurora“ z jednym torpedowcem.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zamianował starszego komisarza policji we Lwowie Wojciecha Wenza, radcą policyjnym.

Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował w dyrekcji policji we Lwowie: starszego komisarza Gabrjela Kreinera radcą, komisarza Michała Suchańskiego starszym komisarzem, a koncypistów: Jarosława Roszkiewicza i Franciszka Stankiewicza komisarzami.

Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował: naczelnika kancelaryjnego sądu obwodowego w Brzeżanach Wł. Floręckiego starszym naczelnikiem kancelaryjnym sądu obwodowego w Stanisławowie, kancelistę Fr. Wojtowicza w Gródku naczelnikiem kancelaryjnym w Kołomyji, a kancelistę Aleks. Borodajko w Stanisławowie naczelnikiem kanc. w Brzeżanach.

Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował asystenta kancelaryjnego Wojciecha Kaliskiego w Krakowie, naczelnikiem kancelarji w tamtejszym sądzie krajowym.

Trzęsienie ziemi. Fryburg. (Tel.) Wczoraj o godzinie 2 m. 33 popołudniu dało się uczuć trzęsienie ziemi w kantonie fryburskim.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 29 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 4 proc. 88·—, *b)* bezprocentowe: [illegible] (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla [illegible] po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lubiany 41. zł. 67·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 162·—, Czerw. krzyża austr. tow. 16 zł. 52·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 123·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·—,

— **Berlin** 29 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·75, Staatsbahn 137·10, Disconto Comandit 183·10, Berlińskie Towarz. handl. 151·40, Laura 235·10, Bochum 190·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 156·—, Kolej morza Śródziemnego 87·50, Kolej Meridionalna 142·80, Losy tureckie 125·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgl. 193·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 14·40, Kolej Henry 99·25, Niemiecki bank narodowy 116·90, Kanada Profered 117·60, Akcje żeglugi hamburskiej 108·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 233·30.

— **Berlin** 29 marca. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 29 marca. Austrjackie kredyty 203·55, Kolej państw. —·—, Disconto 168·25, Laura —·—.

— **Paryż** 29 marca. 4 procentowa renta 95·87, mąka —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 marca 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. A. Dub z Wiednia. K. Lipiński z Kamienicy. A. Tochtermann z Łodzi. A. Lamarek z Leodjum. O. Koch z Wiednia. L. Pfeifer z Wiednia. Ks. A. Sosenko z Koniuch. J. Pfau z Wiednia. B. Broniewski z Lublina. T. Niemczewski z Śniatyna. A. Misiągiewicz z Przeworska. A. Latchinoff z Petersburga. Z. Obertyński z Hujcza. A. Cieński z Olejowa. M. Kieszkowska z Łuki. S. Moysa-Posel z Rudnika.

HOTEL EUROPEJSKI. P. Komornicki ze Schodnicy. A. Hollo z Budapesztu. F. Steinbach z Wiednia. Dr. R. Piątkiewicz z Tarnopola. P. Mandel z Tarnopola. Dr. W. Kurzyniec z Bochni. A. Wiśniewski z Krakowa. W. Chiliński z Sanoka. A. Gołkowski z Krakowa. M. Kanigowski z Warszawy. J. Łempicki z Przemyśla. S. Babecki z Czerniowiec. K. Akerman z Tarnopola. M. Niwicki z Bortnik. J. Hawel z Kołomyi. O. Skarzyńska ze Szwejkowa. W. Olszewska z Wołynia. E. Kański z Hołotki. S. Zawistowski z Supranówki. J. Ujejska z Denysowa. A. Obertyński z Nowego Sioła. O. Sala z Wysocka.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Pogrzeb ś. p.

Kazimierza Skrzyńskiego

odbędzie się we Czwartek dnia 31-go marca b. r. o godzinie 4-tej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów wprost na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 28 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Franciszka Zagórska

wdowa po urzędniku Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29 marca 1904 r., w 50 roku życia.

Stroskana córka zaprasza wszystkich przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 31 marca b. r. o godzinie 5 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów 29 marca 1904 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jan Chilarski

podurzędnik c. k. kolei państwowej

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 29 marca 1904 r. przeżywszy lat 30.

W smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 31 marca b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Króla Leszczyńskiego (dawniej Kościopalna) l. 38, na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 29 marca 1904.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Juljan Pawełkiewicz

podmajstrzy ciesielski

zmarł po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 29-go marca 1904 r., przeżywszy lat 44.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 31-go marca b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Źródlanej l. 25, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na którą w smutku pogrążona żona, syn i rodzice zmarłego krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 29 marca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Stefan Jakubowicz

uczeń II. klasy szkoły im. Szaszkiewicza

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 29 marca b. r. przeżywszy lat 11.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 31 marca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Franciszkańskiej l. 3, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążeni rodzice — krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 29 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Okuniewskich

Teofila Ozarkiewiczowa

wdowa po gr. kat. proboszczu w Bolechowie

przeżywszy lat 74, zmarła dnia 28 marca 1904 r., opatrzona św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 30 marca 1904 r., o godzinie 9 rano, na który w smutku pozostałe dzieci krewnych i znajomych zapraszają.

Bolechów, dnia 29 marca 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Władzio

najukochańszy syn

Oskara i Leony Porth

zasnął w Panu dnia 29-go marca 1904 r. w 1 wiośnie życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 31 marca b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 148, na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążeni rodzice krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

(42)

Serce i przesąd.

Powieść z francuskiego.

— Nie odpowiadaj! — zawołał zapalczywy szlachcic — czekaj, zaraz wrócę!

Wybiegł z pokoju, skacząc po cztery schody i pobiegł po Gerarda, oczekującego w najwyższym niepokoju.

— Chodź za mną! — krzyknął pan de Seigneulles rozkazująco.

Syn i ojciec wchodzili na schody, ku wielkiemu zdziwieniu pensjonarek zakładu pani Le Mancel.

Kiedy znaleźli się w małym pokoju, w którym Helena stała cała drżąca i zapytywała siebie, czy ona śni, pan de Seigneulles pochylił się z szacunkiem przed nią i powiedział:

— Pani, mam zaszczyt prosić o rękę pani dla mojego syna, Gerarda de Seigneulles.

Następnie, zwracając się do syna zawołał:

— No, Gerardzie, ucałuj rękę twojej narzeczonej.

Ozwały się dwa okrzyki radości w małym pokoiku na pensji.

Gerard, rzucił się do rąk Heleny. Słońce nawet przyłączyło się do uroczystości, przedarło mgły październikowe i wesołym promieniem muskało jasne włosy młodej dziewczyny, rozkwitłą różę w szklance na stole i ciemną głowę Gerarda, pochyloną przed tą, którą kochał.

Z kąta pokoju, surowy gwardzista przypatrywał się tej scenie miłosnej, słuchał słów pieszczotliwych i czuł dziwne ściskanie w gardle...

Widział już chwilę jak łzy mu spłyną z oczu i zawstydzony rozrzewnieniem, próbował je zażegnać zaklęciem:

— Sangrebleu!

To odezwanie sprawiło, że Helena odwróciła głowę; wyrwała dłonie z rąk Gerarda i wskazała spojrzeniem na ojca.

Młody człowiek zrozumiał, podbiegł do starego szlachcica, objął ramionami i po raz pierwszy uścisk szczery i gorący połączył pana de Seigneulles z jego synem.

. . . .

. . . .

Całe Juvigny się poruszyło, kiedy ciekawi włóczący się przed hotelem pod „Złotą Różą," którzy zwykle czekali na przybycie omnibusa ze stacji kolei, zobaczyli jak z tegoż omnibusa pewnego poranku wysiadł Gerard, za nim Helena i stary gwardzista.

Pan de Seigneulles odmłodzony o lat dziesięć, podał z galanterją rękę Helenie; Gerard, którego twarz rozjaśniona zwiastowała szczęście, szedł obok młodej dziewczyny i we troje poszli wolno do miasta górnego, drogą koło wieży Zegarowej, podczas kiedy kupcy wychylali się z drzwi swoich sklepów, żeby ich widzieć.

Postawa pełna szacunku pana de Seigneulles i rozjaśniona twarz Gerarda mówiła dość jasno jakie będzie rozwiązanie całej tej awantury; a jeżeli jeszcze ktoś ośmielił się wątpić, to trymfalna mina pani Laheyrard nazajutrz po powrocie córki, wszystkie te wątpliwości rozwiała.

Żona inspektora o mało nie pękła, tak ją duma rozdymała; nie mogła powstrzymać usposobienia gadatliwego i obdarzała, kogo tylko spotkała, zwierzeniami i opowiadaniem.

I tak naraz stał się zwrot, dość częsty u mieszkańców małego miasteczka, gdzie zawsze są za tymi, którym się powiodło.

Wszystkie uprzedzenia do Heleny przepadły; jedni przez drugich protestowali przeciw głupim oszczerstwom głoszonym o niej, a każdy utrzymywał, że od pierwszego dnia przepowiadał szczęśliwe zakończente miłości Gerarda; nawet Magdelinat pochlebiał sobie, że pomógł do małżeństwa.

A ponieważ szczęście nie przychodzi nigdy same, wieść o małżeństwie Heleny i Gerarda zwyciężyła skrupuły pani Grandfief; pogodziła się z losem, przyjęła Marjusza za męża córki i w ten sposób miły i dobry ksiądz Voland, miał tę przyjemność, że błogosławił dwie pary jedną po drugiej.

Od chwili ślubu, powłoka poetyczna Marjusza, która była tylko powierzchowną, naraz z niego opadła; natura mieszczańska wzięła górę i autor „Orgji poetycznych" stał się dobrodusznym filistrem, jadał cztery razy na dzień, kładł się spać wcześniej i „sypiał bardzo dobrze, choć bez sławy."

Pod tchnieniem gorącej miłości Heleny i Gerarda, posępny dom pana de Seigneulles także się przemienił: stare domy, w których jest ciepło serdeczne, młodnieją — i pan de Seigneulles nawet czuł się odmłodniałym; lecz najbardziej zadziwiającym skutkiem tych dwóch małżeństw szczęśliwych był ten, że zdecydował trzecie wcale nieoczekiwane, małżeństwo Finoëla...

Garbusek, na złość, postanowił ożenić się z zalotną a sprytną Reginą Lecomte.

Od tego czasu powodzi mu się niesłychanie, jest szczęśliwy i ma dużo dzieci.

K O N I E C.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·30	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·50	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	4·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·25	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·56	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróże, Orłowa Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	5·20	Jaworowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·49	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmacza, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Seretu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·10	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretu, Berhometu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·20	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	1·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
7·38	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzi	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
6·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Seretu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmacza
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·23	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	6·51	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·45	Bełza, Sokala, Lubaczowa
—	10·15	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kosmacza, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
9·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	2·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	2·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	2·40	Sambora, Chyrowa
—	3·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	3·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa Oświęcima
—	3·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kosmacza, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·56	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp. odchodzi	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·14	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.